

Wszehpośredniczki

pismo wspólnoty parafialnej pw. Matki Boskiej
Wszehpośredniczki łask i św. Antoniego
w Jedłowniku: nr 139 - 8 czerwca 2008r.



W numerze m.in.:

- Wachlarz głoszenia Ewangelii - rozmowa z o. Marcinem;
- Maryjki Jedłownickie;
- Boże Ciało na "Dole";
- I Komunia Św. 2008;
- Intencje Mszy Św., ogłoszenia oraz rubryki stałe;



Maryja woła!!!

A: Cześć kochani;)

M: Mamy dla was cudowna wiadomość;) Za 10 dni wakacje;) Pewnie już wszyscy z niecierpliwością czekacie na zasłużony odpoczynek;)

A: My w każdym bądź razie na pewno;) Wakacje to czas, kiedy możemy wylegiwać się na słoneczku, spać baaardzo długo i nic nie robić. Wakacje to czas odpoczynku od szkoły, ale nie od Pana Boga! On nigdy o nas nie zapomina, i nie robi sobie od nas "wakacji".

M: Dlatego nasi cudowni księża zatroszczyli się o to abyśmy nie zapomnieli o Bogu, organizując

dla nas wiele wyjazdów. Dla was, dzieci, są organizowane półkolonie i pielgrzymka, na której będziecie mogły odpocząć przy Panu Bogu. Warto zainwestować w taki duchowy odpoczynek.

A: Wasze koleżanki, które chodzą na Dzieci Maryi na pewno nie zapomną o Bogu uczestnicząc w rekolekcjach, które są organizowane specjalnie dla nich. O tym jak było napiszemy w pierwszym numerze po wakacjach;)

M: wiec, co ważnego czeka nas w czasie wakacji?
15 sierpnia - Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - święto nakazane. Uroczystość nosi również nazwę

Matki Boskiej Zielnej, ponieważ w ten dzień poświęca się wianki z ziół i kłosów. W okresie tym odbywa się też wiele pielgrzymek do sanktuariów maryjnych, głównie na Jasną Górę.

A: kochane dzieci nie zapomnijcie o tym, aby w tym dniu iść do kościółka i pomodlić się;) Pamiętajcie o tym, że Pan Bóg i Maryja nie zapominają o nas nigdy, więc i my nie zapominajmy o nich!

M: Aha i co najważniejsze: dziękujemy wszystkim naszym czytelnikom za to, że wytrzymali z nami całym ten rok i mamy nadzieję, że spotkamy się już po wakacjach.

A: Życzymy wam udanych i niezapomnianych wrażeń i wspomnień na wakacjach;) Aga & Monia



Światelko - listy do Przyjaciela

Mój Przyjacielu,
Spotkałam niedawno w pociągu dwóch młodych mężczyzn. Zaczęliśmy rozmawiać. Gdy dowiedzieli się, że studiuje teologię, zaczęła się seria pytań. Co mogę robić po tych studiach? Mogę uczyć w szkole religii. Mogę pracować w ośrodkach pomocy różnym ludziom, rodzinom. Mogę podjąć pracę nie związaną ze studiami, a najprawdopodobniej pracodawca będzie miał do mnie zaufanie, bo jeśli ktoś studiuje teologię to z pewnością jest osobą wierzącą i kieruje się konkretnymi normami postępowania. Dodam, że na tych studiach nikt nie pyta nas-studentów (a tym bardziej kleryków!) czy wierzymy w Boga. Jak powiedział ks. J. Szymik: "Teologia bez wiary, jest religioznawstwem; wiara bez rozumu (tu też w pewnym stopniu



teologii - jak rozumiem) jest zabobonem". Kolejne ciekawe pytanie, to czy katecheta może mieć męża? Może. Następne pytanie brzmiało: "Jak to jest, że Maryja była dziewicą, a miała Syna?" Nie miałam tyle czasu, by tym panom wyjaśniać wszystko po kolei. Przyjmujemy tę tajemnicę z wiarą. Można powiedzieć, że Jezus począł się z miłości Boga do Maryi i Maryi do Boga. Przed wszystkim w scenie zwiastowania poznamy Trzecią Osobę Boską -

Ducha Świętego. To On zstąpił na Maryję i poczęła Syna. Dlatego Rodzicami Jezusa jest Duch Święty i Maryja - Bóg i Człowiek. Duch Święty jest Osobą. Jest często porównywany do łagodnego wiatru, ożywczego deszczu, czy rozpalającego zziębłe serca ognia. To dzięki Niemu możemy rozważyć Pismo święte, mając pewność, że dobrze je rozumiemy. Na moich rekolekcjach oazowych pierwszego stopnia, ksiądz powiedział, że aby mieć pewność, że słowa Pisma świętego, które odnosimy do naszego życia rzeczywiście są Słowem Bożym powinniśmy przed rozważaniem prosić Maryję o opiekę na czas tej modlitwy. Gdzie jest Maryja - tam nie ma szatana, jest tam Duch Święty.

Czas podróży pociągiem dobiegł końca. Kończę też ten list, życząc Tobie i Twoim Bliskim błogosławionej niedzieli. Światelko

Z życia parafii:

Przez Chrzest Święty do
Rodziny Dzieci Bożych
zostali przyłączeni:



Kinga Wala
Kajetan Miłosz Mieszczyński
Nadia Anna Cyganik
Kamil Paweł Głomb
Emilia Patrycja Parzych
Dorota Julia Blutko
Dawid Daniel Michalski
Filip Stefan Szczepaniak
Natalia Oliwia Masorz
Adrian Krzysztof Wiśniowski
Maciej Andrzej Małolepszy
Dawid Remigiusz Bartczak
Marta Murawska

Do Domu Ojca odeszli:



+ Mucha Jan, l. 67
+ Fijałkowski Tadeusz, l. 77
+ Kubis Teresa, l. 72



Dzieci, które w drugą niedzielę
maja bieżącego roku po raz
pierwszy w pełni, uroczystie
uczestniczyły we Mszy Świętej:
Karolina Odrozek, Natalia
Kasperczyk, Dominika
Grabarczyk, Radosław
Grabarczyk, Livia Jeleń, Tobiasz
Ptak, Daria Haratyk, Adam
Borzęcki, Dawid Moczala, Cichy
Przemysław, Biezuński Gabriel,
Piszczan Wiktoria, Gracjan
Przywara, Daniel Trzaskalik,
Cezary Chojka, Marcin Weiner,
Klaudia Klapuch, Karolina

Pierwsza Komunia Święta 2008

Gronowska, Paulina Kotowska,
Patrycja Ucherek, Paweł Pilarski,
Artur Benczek, Karol Musur, Dawid
Weideman, Robert Dąbrowski,
Krzysztof Wuwer, Jonasz Okrutny,
Artur Student, Kaczorowski
Kamil, Grajkowski Marcin, Mateusz
Dyba, Danieluk Mateusz, Paulina
Makowska, Marek Przeliorz, Kamil
Kiełkowski, Jakub Mrozek, Łukasz
Przybyła. Na zakończenie "Białego
Tygodnia" dzieci wraz z Rodzicami,
katechetkami oraz Ks. Wikarym
Dariuszem udały się na tradycyjną
już pielgrzymkę "do Babci" czyli na
Górze Św. Anny. Tam, podczas
uroczystej mszy Świętej Ojciec -
opiekun sanktuarium św. Anny,
trzymając w ramionach Darię i
Radka, demonstrował, jak
przedstawiona jest w głównym
ołtarzu Św. Anna: z córką Maryją
oraz Wnukiem - Panem Jezusem
w objęciach.



Przebieg wizytacji kanonicznej

przeprowadzonej przez Księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia
w parafii Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask i Ś. Antoniego
w Jedłowniku w dniach 28 - 30 marca 2008 r.

Część II

Drugi dzień wizytacji rozpoczęło spotkanie z Dziećmi Maryi, ministrantami, z dziećmi przygotowującymi się do Pierwszej Komunii Św. I ich rodzicami. Dzieci przygotowały przedstawienie o Jezusie Zmartwychwstałym i przedstawiły swoje grupy. Ksiądz Arcybiskup zachęcił dzieci do udziału w rekolekcjach wakacyjnych. Wyjaśnił też pochodzenie idei wczesnej Komunii Świętej. Na zakończenie pobłogosławił wszystkich. Podziękował również świeckim animatorom grup za ich pomoc w duszpasterstwie. Ksiądz Arcybiskup zwizytował również kancelarię parafii i wpisał się do ksiąg. O godz. 10.00 rozpoczął się Konwent Wielkanocny dekanatu Wodzisław Ś. Ksiądz Arcybiskup przewodniczył Mszy Św. Pontyfikalnej. Homilię wygłosił Ks. Grzegorz Uszok. Metropolita przemówił na zakończenie o różnych wymiarach kapłaństwa. W szczególny sposób podkreślił współodpowiedzialność kapłana za świeckich i świeckich za kapłana. Jako przykład opowiedział o rodzinie czeskiej, która pomogła odnaleźć się na nowo pewnemu księdzu. Po wspólnej modlitwie na cmentarzu za zmarłych kapłanów, odbyły się obrady konwentowe na temat bycia uczniem Chrystusa. Spotkanie to było równocześnie spotkaniem podsumowującym wizytację w powiecie wodzisławskim.

O godz. 15.30 Ksiądz Arcybiskup spotkał się z grupami apostołskimi dorosłych w ramach modlitwy Lectio Divina. Rozważano fragment Ewangelii Św. Marka o epifaniach po zmartwychwstaniu. Ksiądz Arcybiskup brał czynny udział w modlitwie poprzez wezwania oratio. Przemówił także na zakończenie - podziękował za przygotowanie Lectio Divina i podkreślił znaczenie Biblii w naszym chrześcijańskim życiu.

O godz. 16.30 miało miejsce spotkanie z rodzicami kapłanów i sióstr zakonnych. Rozmowa dotyczyła działalności poszczególnych księży, misjonarzy. Rodzice opowiadali także o historii

powołania swoich synów i córek.

O godz. 18.-Biskup wizytator spotkał się z młodzieżą parafii, która przygotowała przedstawienie o bożym Miłosierdziu. Nawiązując do tego Ksiądz Arcybiskup w oparciu o kilka tekstów z "dzienniczka" siostry Faustyny podkreślił znaczenie Bożego Miłosierdzia w naszych czasach. Zachęcił młodzież do uczestnictwa w rekolekcjach letnich oraz do udziału w Światowych Dniach Młodzieży. O godz. 18.45 metropolita spotkał się z Radą duszpasterską i zespołem Charytatywnym. W czasie spotkania przedstawiono Księdzu Arcybiskupowi zadania, którymi te wspólnoty się zajmują. Ksiądz arcybiskup pytał o poszczególne gałęzi działalności grup w parafii. Zachęcił m.in. do wprowadzenia jutrzni między niedzielnymi Mszami Św. Rozważano także historię powstania modlitwy różańcowej.

W niedzielę 30 marca, w trzecim dniu wizytacji Ksiądz Arcybiskup głosił Chrystusa - Pana życia i śmierci, dawcę Miłosierdzia bez granic i prawdziwego pokoju, które objawiają się jako dary szczególnie w sakramentach świętych. Obraz Jezusa Miłosiernego odnaleziono położony na zgliszczach World Trade Ksiądz arcybiskup przemówił na zakończenie Mszy św. O godz. 7.00 do

chorych i starszych parafian, a o 8.30 spotkał się ze służbą kościelną i służbą probostwa. Po śniadaniu Ksiądz Arcybiskup zapoznał się z topografią parafii.

O godz. 9.30 Metropolita przewodniczył Eucharystii i przeprowadził odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, które nastąpiło po homilii przed ołtarzem. Na zakończenie Mszy Św. Ksiądz Arcybiskup pobłogosławił zebranych. Podziękował także kapłanom i świeckim osobom za pracę w parafii i wezwał do radosnego głoszenia Dobrej Nowiny. Przedstawiciele parafian i Ksiądz Proboszcz podziękowali Metropolicie za słowa otuchy i obecność w dniach wizytacji.

Biskup wizytator przemówił także na zakończenie Mszy Św. O godz. 11.00 i pobłogosławił indywidualnie rodziców z dziećmi.

Następnie Ksiądz Arcybiskup udał się do parafii Św. Józefa w Rudzie Św., aby udzielić świeceń diakonatu 6 akolitom. Podpisano: Damian Zimonia Arcybiskup Metropolita Katowicki, ks. Eugeniusz Króliczek - proboszcz, ks. Dariusz Borowiec - wikariusz, ks. Bartłomiej Kuźnik - sekretarz.

Jedłownik, dn. 30.03.2008



Intencje Mszy Świętych

Niedziela - 8.06.2008 r. - 10 Niedziela Zwykła

7.00 - Za + Annę i Jana Mika, syna Pawła i Ignacego, córkę Marię i Reginę, wnuka Ignacego, Katarzynę i Rajmunda Kafka

7.00 - Za + Helenę Adamczyk od brata z rodziną

9.30 - Za + Jana Rzepka (8 r. śm.)

11.00 - Za + Małgorzatę Burszyk (ur.), m. Karola, rodziców i rodziców chrzestnych

16.30 - Do Bożej Op. za wst. MBWŁ z ok. 50 r. urodzin w int. Barbary Kuhn

16.30 - Za + Stanisława Topisz (3 r. śm.), rodziców

Poniedziałek - 9.06.2008 r. - dzień powszedni

6.30 - Za + Zdzisława Pękała (17 r. śm.), ojca Józefa

6.30 - Za + Jerzego Waclawik, syna Bronisława

Wtorek -- 10.06.2008 r. - Wspomnienie bł. Bogumiła, bpa

6.30 - Za + Danutę Fojcik (ur.), ojca Tadeusza, teściów, dziadków, rodziców chrzestnych

6.30 - Za + Józefę Gardian (16 r. śm.), m. Emila

Środa -11.06.2008 r. - Wspomnienie św. Barnaby, Apostoła

6.30 - Za + Marię Przybyła, m. Alojzego, Annę i Antoniego Smołka

6.30 - Za + Wilhelma Porwoł, żonę Waleskę

16.30 - Do Bożej Op. za wst. MBWŁ w int. Kółka Rolniczego Turzyczka z ok. 50 r. istnienia

Czwartek-12.06.2008 r.-Wsp. bł. Józefa Czempieła i Emila Szramka, prez. i Tow., męcz.

6.30 - Za + Salomeę Pękała, m. Emila, rodziców z obu stron

6.30 - Za + Augustyna Adamczyk, rodziców, Gertrudę i Alojzego, dwóch braci i szwagra

18.00 - Za + Stanisława Pańczyk, jego rodziców, Reginę i Wincentego Konieczny

18.00 - Za + Teresę Kubis od sąsiadów

Piątek - 13.06.2008 r. - Wsp. św. Antoniego z Padwy, prez. i dK - Odpust parafialny

6.30 - Za + Józefa i Gertrudę Reclik

6.30 - Za + Katarzynę Cichy, córkę Annę, Helenę Fijałkowską

18.00 - Za + Jana Zychma, syna Franciszka, dziadków

20.30 - Suma odpustowa - Za parafian

Za budujących pierwszy ołtarz Bożego Ciała

Sobota - 14.06.2008 r. - Wspomnienie bł. Michała Kozala, bpa i męcz.

6.30 - Za + Ritę Brawańską

6.30 - Za + Marię i Olgę Siemko, rodziców, Ernesta Einfalt i jego rodziców

13.00 - Ślub ze Mszą św.: Piekorz Aleksandra - Fit Bartłomiej

15.00 - Do Bożej Op. za wst. MBWŁ z ok. 35 r. ukończenia Szkoły Podstawowej nr 2

16.30 - Za + Zofię Konieczny, m. Ignacego

16.30 - Do Bożej Op. za wst. MBWŁ z ok. 10 r. ślubu i 30 r. urodzin w int. Grażyny i Krzysztofa Kamczyk

Niedziela -15.06.2008 r. - 11 Niedziela Zwykła

7.00 - Za + Alojzję Mrozek, męża Antoniego, Jadwigę, córkę Helenę

9.30 - Za + Wilhelma Gardiańczyk, żony Wiktorię i Luizę, rodziców z obu stron, córkę Salomeę, Karola Piechaczek i żonę Katarzynę, zięciów Emila i Józefa

11.00 - Za + Wandę Grabiec w 10 r. śm.

16.30 - Za+ Alfreda Polonius, ojca Józefa, żonę Albertynę, syna Waltera, dwie synowe Marię i Gerdę, Franciszka Polonius, ojca Pawła, żonę Wiktorię

Ogłoszenia duszpasterskie

10 Niedziela Zwykła, 8. 06. 2008 r.

Kolekta na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego i KUL. Za ofiary serdeczne "Bóg zapłać"

Niedziela - 8. 06. 2008 r.

16.00 - Nabożeństwo do NSPJ.

16.30 - Msza św.

Poniedziałek - 9.06.2008 r. - dzień powszedni

16.00 - Kancelaria

Wtorek - 10. 06. 2008 r. - Wspomnienie bł. Bogumiła, bpa.

Środa - 11. 06. 2008 r. - Wspomnienie św. Barnaby, Apostoła

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do M.B. Nieustającej Pomocy.

Czwartek - 12.06.2008 r. - Wsp. bł. Józefa Czempieła i Emila Szramka, prez. i Tow., męcz.

Po wieczornej Mszy św. próba chóru parafialnego.

Piątek - 13. 06. 2008 r. - Wsp. św. Antoniego z Padwy, prez. i dK - Dzień fatimski.

Dzisiaj nasza parafia przeżywa odpust ku czci św. Antoniego z Padwy. Zapraszam do udziału we Mszach św. o godz. 6.30; 18.00 i 20.30. Suma odpustowa zostanie odprawiona o godz. 20.30.

17.00 - Poradnia Życia Rodzinnego.

18.00 - Msza św. szkolna.

19.00 - Oaza.

20.00 - Nabożeństwo fatimskie: 20.00 - Różaniec

20.30 - Suma odpustowa ku czci św. Antoniego w int. parafian
i budowniczych pierwszego ołtarza Bożego Ciała

21.30 - Nabożeństwo Maryjne z procesją.

Górników proszę do niesienia figury MB Fatimskiej. Przynosimy świece.

Sobota - 14. 06. 2008 r. - Wspomnienie bł. Michała Kozala, bpa i mecz.

16.00 - Wystawienie Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi.

11 Niedziela Zwykła - 15. 06. 2008 r.

Kolekta na potrzeby naszej parafii.

16.00 - Nabożeństwo do NSPJ.

16.30 - Msza św.

* Uczestników pielgrzymki do Włoch proszę o wpłacenie zaliczki w wysokości 200 zł.

* W kancelarii i zakrystii trwają zapisy na:

- kolonie dla młodzieży w terminie 25-30 sierpnia br. w okolicach Zakopanego.

- półkolonie dla dzieci w terminie 30. 06 - 5. 07 br.

* W związku z innym sposobem zatrudnienia Grabarza wszystkie opłaty za kopanie grobu oraz inne usługi cmentarne od 1 czerwca br. opłacać będziemy w kancelarii parafialnej. Przypominamy również o konieczności przedłużenia opłat za miejsca cmentarne. Na naszych cmentarzach są groby nawet przez kilkanaście lat nie opłacane.

* Polecamy do czytania Gościa Niedzielnego.



Boże Ciało na "Dole"



Tegoroczna uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej - Boże Ciało odbyła się na "Dole", u styku ulic Miczurina i Słowiańskiej przy Kaplicy III Upadku Pana Jezusa i patronki "Dolu" Św. Elżbiety Portugalskiej Królowej. Ostatnie takie poruszenie mieszkańcy „Dolu” przeżywali w ubiegłym roku kiedy to miało miejsce poświęcenie figury ich patronki.

Jednak uroczystość Bożego Ciała objęła swym zasięgiem każdy dom i nie było chyba nikogo, kto nie cieszył się, że właśnie w tym roku tak ważna w liturgii Kościoła uroczystość będzie tu miała miejsce. Przejeżdżając samochodem czy idąc spacerem do rodzinnego domu widziałam zaczątki przygotowań i poświęcenie, z jakim każdy wkładał w to swe serce. Organizując przygotowania przy samej Kaplicy wiedziałam, że na pomoc i zaangażowanie każdej osoby można liczyć. Wieczorem w środę ostatnie plany przy kawie u ciotki. Ktoś powiedział że *ponoć farorz przyndziej z sanatorium przyjechoł i niespodzianka na „Dole” chce zrobić i tu nas zaskoczył.:*) W czwartek o 6:00 zbiórka poszło sprawnie i z zadowoleniem, tylko pogoda nas przerażała - *Św. Elżbietyko żeby yno nie padało.*

Mimo niepewnej aury parafianie licznie zbrali się na tej uroczystości. Mszę przy kaplicy odprawił ks. proboszcz Eugeniusz Króliczek, homilię wygłosił ks. kapelan Dariusz Borowiec. Mówił między innymi o cudzie eucharystycznym, jaki miał miejsce w Lanciano. W klasztorze pod wezwaniem Św. Longina kapłan z zakonu Św. Bazylego odprawił Mszę Św. Często zdarzało mu się wątpić w przeistoczenie i w momencie, kiedy kończył wypowiedzanie słów konsekracji, Hostia w jego dłoniach przemieniła się w okrągły fragment ciała, a wino w krew.

Tegoroczna procesja przeszła ul. Słowiańską, ks. Roboty i Wolności. Ołtarze na trasie procesji mieściły się u Państwa Żurek, kolejny u Państwa Syrek, 3 ołtarz u wylotu ulic ks. Roboty i Wolności, tradycyjnie 4 ołtarz ustawiła młodzież u wejścia do kościoła.

Swe przesłanie odnosiły one do rodziny i życia w wspólnocie.

Marzena Machnik



Po czterech latach pracy w Kenii przyjechał do Jedłownika o. Marcina Karwot SVD - nasz parafianin, obecny wśród nas ciągle, przez korespondencję publikowaną na łamach gazetki. Ponieważ - rozrywany przez grupy, zapraszające Go na spotkania, pochłonięty obowiązkami, których Mu, mimo urlopu, nie brakuje i ciągłymi wyjazdami - nie ma możliwości porozmawiania z każdym indywidualnie, publikujemy rozmowę z o. Marcinem.

Wachlarz głoszenia Ewangelii

- Przyjechał Ojciec po czterech latach z Afryki i...

- ...I byłby czas znowu się pakować "nazod"!

- Chyba jeszcze nie... No, pamiętamy, kiedy Ojciec wyjeżdżał: uduchowiony, radosny, pełen zapału... A jaki Ojciec jest teraz?

- Zapału mi nie brakuje. Ale też z zapalem wróciłem do Jedłownika, do ludzi, których znam i do miejsca, gdzie czuję się jak w rodzinie - dzięki naszemu Księdzu Proboszczowi, dzięki ks. Wikaremu też. To jest ważne: przyjechać po czterech latach i od razu znowu poczuć się jak u siebie. Zapał jest, radość też. Cieszę się widząc zainteresowanie misjami. Widzę, że to, co robię, ma sens to, co robimy, czym żyjemy. Taki urlop motywuje do dalszej pracy.

- Zanim pojechał Ojciec do Kenii, miał już Ojciec za sobą praktykę misyjną w Kongo. Ale jak "rodzi się" taki samodzielny, prawdziwy misjonarz?

- To jest proces. Już byłem wcześniej w Afryce, to prawda. Ale gdy przyjeżdża się do nowego kraju, trzeba zaczynać od nowa, jest się trochę jak małe dziecko: trzeba uczyć się języka, kultury, zwyczajów. Są nowe błędy, na których się uczymy... To wszystko składa się na bardzo powolny proces. Starsi misjonarze mówią, że od Afrykańczyków uczymy się przede wszystkim cierpliwości, zwłaszcza my, Słazacy chcielibyśmy wszystko "na już". A tam - trzeba powoli, krok po kroczku. Inaczej wyglądało to w Nairobi, wśród uchodźców, inaczej wśród Masajów - i to były dwa różne procesy w poznawaniu mojego kraju. Mówi się, że tylekroć jesteśmy ludźmi, ile znamy języków. Podobnie jest z Afryką... Wszystko dzieje się z czasem, i ten proces zachodzi wolniej niż np. przy zmianie parafii w Polsce.

- Dwa procesy - czyli pobyt Ojca w Kenii można podzielić na dwie części...

- Dwa i pół roku w Nairobi, półtora w Dol



Dol, u Masajów. Mam nadzieję po urlopie wrócić do Dol Dol - przynajmniej z takim planem wyjeżdżałem do Polski. Choć tak naprawdę - nigdy nic na pewno nie wiadomo...

- Jak wygląda Ojca dzień pracy?

- Różnie. Mamy jednego katechistę, Masaja, do pomocy, to ktoś taki - trochę więcej niż katecheta, bo do jego obowiązków należy też, np. przygotowywanie nabożeństw słowa Bożego, kiedy nie ma kapłana. Nasz *team* ma zawsze plan na trzy miesiące. Spotykamy się: ja, pozostali dwaj księża, siostry kombonianki, katechiści, co trzy miesiące i podsumowujemy, co każdy zrobił przez ten czas, a później planujemy następny kwartał. Wtedy każdy wie, kiedy może spodziewać się księdza lub katechisty. Ale każdy mój dzień jest inny. Jeśli jesteśmy w głównej misji, wstajemy o godz. 5.00, Mszę Św. Mamy o 6.45, potem śniadanie, po którym każdy idzie do swoich obowiązków i widzimy się na kolacji, chyba, że ktoś jedzie do buszu, wtedy wraca się po 2-3 dniach.

- Tyle czasu potrzeba, aby dojechać do najdalszych miejscowości waszej misji?

- Do najdalszej wioski mogę dojechać nawet w jeden dzień, bez zatrzymywania się po drodze w wioskach. Bywa, że

czasem jadę do tej najdalsze, a w drodze powrotnej odwiedzam inne. Plan przygotowujemy w ten sposób, żeby katechista mógł w tym czasie odwiedzić inne wioski, potem spotykamy się i wracamy razem.

- Czym poruszacie się, jadąc do buszu?

- Samochodami terenowymi, jeśli nie pada deszcz - wtedy po prostu trzeba poczekać aż obeschnie, albo iść piechotą. Drogi zasadniczo nie ma - jest 40 km polnej drogi do miasta, potem 20 km ma powierzchnię asfaltową, tak, że jedzie się te 60 km dwie godziny.. Do wiosek jedzie się po kilka godzin - drogi są wydeptane przez ludzi, czasami, kiedy są większe wyboje, przejedzie maszyna, żeby je troszkę wyrównać...

- A kiedy już dojeżdżacie?

- Jest problem z Masajami. Oni nie mieszkają we wsiach czy miastach, tylko budują *boma*, takie zagrody, małe wioski, bardzo od siebie oddalone. Te trzymiesięczne plany pozwalają im przewidzieć, kto, kiedy i gdzie przyjedzie do nich. Ale starają się. Tylko w miesiącach wakacyjnych, szczególnie w grudniu, kiedy dzieci wracają do domu, jest problem - wtedy planują wszystkie rytuały, obrzędy, szczególnie obrzezanie. I wtedy nikt na mszę Św. Nie przychodzi, albo np. wszyscy po obrzędach są pijani. Teraz dowiadujemy się, kiedy planują urządzić takie obrzędy i po prostu dostosowujemy się.

- Skoro mowa o wakacjach - czy wszystkie dzieci chodzą tam do szkoły?

- Są państwowe przepisy i wg nich powinny. Rok szkolny ma trzy trymestry: po każdym trzech miesiącach jest miesiąc wakacji - wtedy dzieci wracają do domu, żeby pracować w domu. W ogóle zaczyna się tutaj szkołę podstawową późno: około 10-12 roku życia, kiedy dziecko już ma za sobą kilka lat pracy w domu. Czasem zdarza się, że dziecko w ogóle nie chodzi do szkoły, ale jest już coraz większe

ainteresowanie: nauka jest darmowa, opłacić trzeba jednak utrzymanie dziecka, mundurki, wyżywienie itp. I to czasem jest zbyt dużo jak na możliwości rodziny.

- Jaka jest droga wykształcenia Kenijczyka?

- Szkoła podstawowa trwa 8 lat, jak kiedyś u nas. Potem szkoła średnia - znów jak u nas w przeszłości, 4 lata. Jeśli skończy się dobra szkołę średnią i ma się sponsora, można iść na studia. Muszę wspomnieć, że Masajowie są bardzo, bardzo zdolni, i jeśli już zdecydują się studiować na uniwersytecie, osiągają świetne wyniki w nauce.

- **Czy dziewczęta mają takie same szanse, aby się uczyć, jak chłopcy?**

- Generalnie, prawnie tak, ale u Masajów dziewczynki czasem już około 12 roku życia zostają żonami i matkami - jest to dla nas wielka bolączka. W takiej sytuacji one nie mają już szans niczego osiągnąć. Chłopcy - mają większe możliwości. Jest duży rozdział: u Masajów pozycja kobiety, biorąc pod uwagę nasz punkt widzenia, jest żadna. W dodatku w małżeństwie zdarza się, że kobieta, a właściwie dziewczynka ma 12 lat, a mężczyzna - 70 albo więcej...

- **Czy w Nairobi wyglądało to podobnie?**

- W Nairobi, jak to w stolicy, jest przegląd wielu plemion, ale ja pracowałem głównie z uchodźcami z Kongo, Rwandy i Burundi. W miastach wygląda to inaczej, różnice między płciami się zacierają, natomiast w wioskach wszędzie kobiety w dalszym ciągu stoją niżej. W miastach, kobiety angażują się w parafiach, zostają szefowymi - tam gdzie jest mieszanka plemion, mniejszą rolę odgrywają zwyczaje.

- **Zazwyczaj, kiedy słyszymy słowo "misjonarz", wyobrażamy sobie księdza, który jedzie gdzieś w busz, naucza, a potem chrzci. A jak wygląda praca misyjna naprawdę?**

- Nie można mówić o misjonarzu w kategoriach takich, że to ksiądz, czy siostra, czy brat zakonny, który jedzie gdzieś i nawraca innych ludzi. Ten stereotyp uległ zmianie: misjonarz bez współpracy ze świeckimi, którzy często mają większe niż on możliwości, nie ma szans. To praca w grupach pastoralnych, z dużym zapleczem świeckich: lekarzy, nauczycieli, stolarzy, informatyków itp. To wachlarz możliwości. I wachlarz głoszenia

Ewangelii: to nie tylko samo głoszenie, ale za wszystko, co tu robimy. Misjonarz musi być gotów uczyć się, by móc robić wiele rzeczy, by kontynuować pracę innych - choćby taki generator, który trzeba obsługiwać, żeby misja mogła funkcjonować.

- **Zbliżając się do końca naszej rozmowy, chciałam podziękować Ojcu za piękne listy i zdjęcia, przekazywane parafianom za pośrednictwem naszej gazetki. I jeszcze jedno pytanie: co Ojciec chciałby powiedzieć właśnie jedłownikim parafianom?**

- Przede wszystkim czuję ogromny dług wdzięczności wobec wszystkich: wobec Ks. Proboszcza, który interesuje się moim życiem, radościami i problemami, i który jest motorem misyjnego zaangażowania ludzi. Dzięki niemu duch misyjny jest namacalny - podczas spotkań odczuwam wiedzę misyjną parafian. Chcę wszystkim podziękować za wrażliwe serca: być może wielu ludzi, którzy nigdy nie byli w Afryce, zupełnie inaczej ją sobie wyobraża, ale ich zaangażowanie w misyjną pracę mają i o. Adama sprawia, że oni także są misjonarzami wraz z nami: przez modlitwę, czytanie listów z misji, I czwartki miesiąca, intencje mszalne, ofiary ze stajenki czy dar dzieci I-komunijnych - to są znaki zaangażowania w dzieło misyjne Kościoła. Może ludzie nawet nie dają sobie z tego sprawy... I za to chcę wszystkim podziękować z całego serca, bo nie jestem w stanie zrobić tego każdemu z osobna. Chcę też zapewnić wszystkich o modlitwie - to jedyne, co mogę zrobić. Jedną Mszę Św. W miesiącu zawsze sprawuję w

intencji dobroczyńców misji. Chciałbym też dalej prosić o wsparcie - papież Jan Paweł II mówił, że Kościół sam w sobie jest misyjny z natury. Misje to trudna praca wśród ludzi, którzy znajdują się pomiędzy swoją kulturą i tradycjami a chrześcijaństwem - my staramy się wpleść Chrześcijaństwo w ich tradycje. Często jestem pytany: co można zrobić dla Kenii. Oczywiście, zrobić można wiele" zbudować setki kościołów, setki szkół, studni i mostów. Ale myślę, że największa pomoc to inwestowanie w edukację - to jedyna przyszłość. Ludzie wykształceni wrócą z uniwersytetów do domu i zmieniają to, co złe: skrajnie patriarchalny model rodziny, kult pierwotnego syna, wielożennstwo, obrzezanie dziewcząt - rzeczy, które się już przeżyły. My, misjonarze, jako ludzie z zewnątrz, tego nie zmienimy. Na razie nie mamy wśród Masajów ani jednego powołania zakonnego ani kapłańskiego, ale wierzymy, że kiedyś będzie. Jak inwestować? Można wziąć pod opiekę jakiegoś ucznia - najlepiej szkoły średniej - i finansować jego naukę. Najlepsze są szkoły prywatne, po których jest szansa kontynuowania nauki na uniwersytecie, ale to jest bardzo kosztowne i rodzin na to nie stać - koszt utrzymania dziecka w szkole podstawowej nie jest taki duży.

- **Serdecznie dziękuję Ojcu za rozmowę i życzę wiele łask Bożych w dalszej pracy misyjnej... Do zobaczenia za kilka lat. Szczęść Boże!**

- Szczęść Boże!

Katarzyna Bor



Jedłownickie Maryjki...

Dzieci Maryi w naszej parafii istnieją już od bardzo dawna. Jest to wspólnota dziewczynek i chłopców w wieku szkolnym. Pierwszym i podstawowym celem Tego ruchu jest głębokie poznanie Matki Jezusa Chrystusa- Maryi. Drugim również bardzo ważnym punktem jest upodobnienie się do Maryi, która jest dla nas wzorem wiary, nadziei, miłości i doskonałego zjednoczenia z Jezusem. Pierwszymi opiekunami byli: ks. Jerzy Mrukwa, Renata Konieczny (obecnie Jakubowska) ks. Józef Grygier, an. Barbara Bor (obecnie Malirz), Katarzyna Bor, ks. Janusz Ahnert, an. Monika Rosa, Janina Szkudlińska. Później opiekę sprawowali ks. Stanisław Dziwoki, oraz an. Edyta Kuczera (obecnie SM. Adrianna). Następnym opiekunem był ks. Arkadiusz Bogobowicz. Obecnie jest z nami ks. Dariusz Borowiec, animatorkami zaś Paulina Jakubowska, Zuzia Kubis, Aga i Monika Dudka oraz Ania Szczepaniak. Nasza grupa aktualnie liczy kilkanaście uczestników, lecz mamy ogromną nadzieję, że z czasem będzie nas coraz więcej;)

Tak właściwie to, kiedy i jak odbywają się nasze spotkania?

Otóż od tego roku spotykamy się w każdą sobotę o godzinie 10.30. Na początku, gdy wszyscy



dostrzemy spotkanie rozpoczynamy modlitwą. Prosimy wtedy o dobre przeżycie spotkania i opiekę naszej Matki. Zazwyczaj następnym punktem jest śpiew- przygotowujemy liturgie, uczymy się nowych piosenek, a zarazem dobrze się przy tym bawimy. Następnie rozpoczynamy tkz "spotkanie", które prowadzi zazwyczaj jedna z animatorek. Opowiadamy sobie wtedy o minionym tygodniu, planach na przyszły i rozważamy bardzo interesujące zagadnienia. Każde spotkanie jest urozmaicone jakimś przerywnikiem. Z reguły jest to opowiadanie, zajęcia plastyczne, inscenizacje. Później przychodzi moment na zabawę;) Wtedy to szalejemy na ile nam tylko czas i siły pozwolą. Spotkanie kończymy Aniołem Pańskim.

Tylko soboty?

Prócz sobotnich spotkań widzimy się również na wycieczkach, zabawach oraz letnich rekolekcjach. Jest to osiem wspaniałych przeżytych dni, w miłym towarzystwie, ale przede wszystkim z Jezusem i Maryją. Oprócz tego prowadzimy również, co jakiś czas liturgie w czasie Mszy Świętej szkolnej. Nasza wspólnota bardzo chętnie udziela

się także podczas nabożeństw np. różańca, drogi krzyżowej czy majowego. Ponadto dzieci, co roku organizują spotkanie z rodzicami. W rewanżu by podziękować im za trud ksiądz i animatorki zapraszają dzieci na ognisko, wycieczki rowerowe, a także wycieczki autokarem

Jakiś szczególny dzień?

No pewnie! W czasie całego roku liturgicznego mamy swój dzień. Jest to 8 grudnia, czyli Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. W tym dniu starsi uczestnicy odnawiają przyrzeczenia, a młodszy przysięgają być wiernym dzieckiem Maryi. Wszyscy jednak (włącznie z animatorkami) otrzymują medalik. Początki Cudownego Medalika są związane z objawieniami Matki Bożej, jakie miały miejsce w Paryżu w 1830r. w kaplicy Miłosierdzia Bożego. W sobotę 27 listopada Niepokalana objawiła się Siostrze Miłosierdzia, św. Katarzynie Labouré, powierzając jej misję wybijania medalika według podanego wzoru. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do przyłączenia się do naszej dzieciomaryjnej wspólnoty;) ania;>



RODZINA OD KUCHNI



Z a s ł y s z a n e
n i e d a w n o :
"Proszę pani, ten
mój tata to chyba
jednak mnie
k o c h a . . .
Przyjedzie na
święta. I nawet
przywiezie mi
prezent!" Po
dłuższej rozmowie
okazuje się, że
t a t a t u s

przedszkolaka pracuje za granicą...
Inna sytuacja: siedmioletni
Mareczek po okresie
"niegrzeczności" nagle znów jest "do
rany przyłóż" i wygląda jakoś
odświeżenie... Okazuje się, że
przedwczoraj tatuś przyjechał z
pracy z Niemiec i zostanie jeszcze
całe sześć dni, aż do dnia pierwszej
Komunii syna... "I przyjdzie mnie
odebrać z przedszkola" -
komunikuje Mareczek na
zakończenie rozmowy.

Kiedy indziej maluchy śpiewają
piosenkę o tatusiu. Nie wszyscy.
Czteroletni Adaś stoi naburmuszony
jeszcze bardziej, niż zwykle. Jest
dzieckiem, do którego dość trudno
dotrzeć, łatwo się obraża, czasem
krzyczy. Na pytanie nauczycielki,
dlaczego nie śpiewa, odpowiada
wzburzony: "Ja nie mam taty!" Po
dociekaniach okazuje się, że tatuś
Adasia ani nie odszedł od rodziny,
ani nie

się obraża, czasem krzyczy. Na
pytanie nauczycielki, dlaczego nie
śpiewa, odpowiada wzburzony: "Ja
nie mam taty!" Po dociekaniach
okazuje się, że tatuś Adasia ani nie
odszedł od rodziny, ani nie

się obraża, czasem krzyczy. Na
pytanie nauczycielki, dlaczego nie
śpiewa, odpowiada wzburzony: "Ja
nie mam taty!" Po dociekaniach
okazuje się, że tatuś Adasia ani nie
odszedł od rodziny, ani nienadużywa
alkoholu, ani nie jest niedobry dla
swoich dzieci... Wyjechał do Anglii -
do pracy...

Powyższe sytuacje - jak najbardziej
prawdziwe, miały miejsce w jednym
z przedszkoli w naszym mieście. I z
pewnością każda z pracujących w
nich nauczycielek mogłaby
przytoczyć kilka podobnych.

A to jest wierzchołek góry
lodowej. Dzieci nie
r o z u m i e j ą
konieczności
wyjazdu do
pracy na
c z a s
dłuższy
niż jeden
d z i e ń .

Traktują to
jak zamach na
nie same. Muszą
c o d z i e n n i e
d o s ь w i a d c z a ć
ojcowskiej miłości,
choćby przez chwilę, ale
codziennie. Niedostatek w tej
kwestii jest nie do zastąpienia
przez nowe ciuszki i prezenty. Dla
nich najlepszym prezentem jest
obecność taty...

Te sytuacje są trudne dla obu stron,
to prawda. Tęsknotę "ojca na
emigracji zarobkowej" łagodzi trochę
wizja pensji i zbliżającej się realizacji
marzeń - kupna nowego

samochodu, okien do nowego
domku, czy chociażby odnowienia
garderoby albo uregulowania
zaległych rachunków. Tęsknota
dziecka niczym nie łagodzona na
bieżącą, przeradza się w zmiany w
jego zachowaniu. Smutnieje,
czasami staje się niegrzeczne, czuje
się niekochane, stroni od
rówieśników.

Prawdopodobnie na razie nie da się
zmienić tego, że wyjazd do pracy za
granicę często jest jedyną okazją
uczciwego zarobienia
godziwych pieniędzy. Może

jednak jest możliwe, by
do malucha napisać
kolorowy list, maila
albo chwilkę
porozmawiać

p r z e z
telefon

c z y
skypa,
a b y
rozwiązać

j e g o
wątpliwości,
zapewnić, że jest

kochany. Eurocenty
zainwestowane w

MMSa z aktualnym
zdjęciem taty - np. przy pracy
albo w zagranicznym

mieszkanu na pewno się opłaca.
Buzia malucha się uśmiechnie, a to
jest bezcenne... Tatusiowie
pracujący 24 godziny na dobę tu w
Polsce też mogą to wziąć pod
uwagę...

Barbara Malirz



SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
PIESZA PIELGRZYMKA
NA JASNĄ GÓRĘ
SZLAKAMI JURY KRAKOWSKO-
CZĘSTOCHOWSKIEJ
21-24.06.2008
MÓDLMY SIĘ ZA NASZE RODZINY!



Z pamiętnika szczęśliwego wikarego...

"Supermarket religijny"

Przepraszam za ten prowokacyjny tytuł - jakoś się z niego wytłumaczę...

W miejscowości Lanciano w VIII w. żył zakonnik bardzo wykształcony, lecz pełen wątpliwości w sprawach wiary. Szczególnie nie dawała mu spokoju kwestia, czy Chrystus naprawdę jest obecny w Hostii i czy konsekrowane wino jest rzeczywiście Jego Krwią. Pewnego



razu, po konsekracji w czasie Mszy św., wątpliwości odezwały się ze szczególną siłą. Zakonnikowi wydało się niemożliwe, żeby chleb i wino uległy przeistoczeniu. I wtedy na własne oczy zobaczył, że chleb rzeczywiście stał się Ciałem, a wino Krwią. Przeraził się, lecz po chwili poczuł radość z powodu łaski, jakiej doznał. Nie omieszkał opowiedzieć o tym zgromadzonym na Mszy św. braciom. Wszyscy przybliżyli się do ołtarza, aby zobaczyć cud.

Wiść o zdarzeniu wnet rozeszła się po okolicy. Do klasztoru przychodzili wierni pragnący spojrzeć na Ciało Chrystusa i na Jego Krew, która niebawem skrzepla, zamieniając się

w pięć nieregularnych bryłek. Zarówno cudownie przemieniona Hostia jak i bryłki zakrzepłej Krwi otoczono w Lanciano wyjątkową czcią. Podjęto pierwsze próby badań fenomenu. W 1971 r. materialne świadectwa cudu sprzed wieków p o d d a n o s z c z e g ó ł o w y m badaniom technikami d o s t ę p n y m i współczesnej nauce. Zadanie wykonał prof. Linoli, specjalista w zakresie anatomii, chemii i mikroskopii

klinicznej. Stwierdzono, że ciało znajdujące się w relikwiarzu ma kolor jasnobrunatny. Jest okrągłe - grubsze w części brzegowej, cieńsze bliżej środka, z pustą przestrzenią wewnątrz. Niewielkie bryłki zakrzepłej krwi mają nieregularne kształty, są pomarszczone i twarde.

W laboratorium zbadano mikroskopijne fragmenty relikwii. Okazało się, że jest to ludzka tkanka mięśnia sercowego. Świadczyły o tym m.in. znalezione komórki układu nerwowego typowe dla takiej właśnie tkanki. Pusta przestrzeń wewnątrz ciała odpowiada komorze sercowej.



Mimo upływu czasu w fragmencie ciała nie znaleziono żadnych śladów substancji konserwującej. Nie stwierdzono też śladów cięć ostrym narzędziem, co wykluczyło możliwość pobrania tkanki z ciała ludzkiego.

"Bądźże pozdrowiona Hostio żywa, w której Jezus Chrystus Bóstwo ukrywa!"

Oto cud. Cudem jest i to, że tak łatwo ten cud spotkać...

W polskich warunkach mamy Chrystusa na wyciągnięcie ręki: do najbliższego kościoła kilka czy kilkanaście minut, gdzie codziennie przynajmniej jedna msza święta. Chrystus w komunii świętej każdego dnia, jeśli ktoś tylko chce... Nigdzie na świecie nie ma tak powszechnego dostępu do komunii - w skali całego państwa. Nigdzie. Kiedyś zazdrościliśmy krajom zachodnim supermarketów, bo u nas tylko chleb i ...półki. Teraz oni nam zazdroszczą, ale tego, że każdego dnia, a w niedziele o różnych porach, możemy karmić się Eucharystią. **JESTEŚMY BOGACI!**

Ks. Dariusz Borowiec
(na zdjęciu widoczna Hostia z Lanciano)



U Wszechpośredniczki - pismo parafii Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask w Jedłowniku. Adres: Wodzisław Śl. - Jedłownik, ul. Ks. Roboty, tel. 4530000.

nr konta bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Nakład 500 egz.; e-mail: wszechposredniczka@jedlownik.com

<http://www.parafiajedlownik.katowice.opoka.org.pl/>

Pod patronatem Ks. Prob. Eugeniusza Króliczka numer bieżący opracowali:

ks. Dariusz Borowiec, Agata Grzenia, Aga i Monika Dudka, Barbara Malirz, Janina Szkudlińska, Katarzyna Bor.